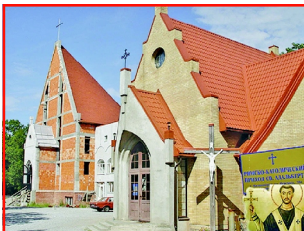




12+

GŁOS ZNAD PREGOŁY



Nr 5 (250) maj 2017

PISMO POLSKIE OBWODU KALININGRADZKIEGO
ukazuje się od XI 1995 r.

60 lat Unii Europejskiej

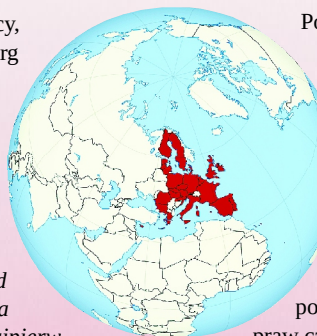


W marcu 1957 r. Francja, Niemcy, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg podpisały Traktaty Rzymskie ustanawiające od 1958 Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Założeniem EWG było wprowadzenie wspólnego rynku, co umożliwiło wolny przepływ dóbr w ramach wspólnoty.

W 1958 roku Robert Schuman powiedział: „Europa nie powstanie od razu ani w całości: będzie powstawała przez konkretne działania, tworząc najpierw rzeczywistą solidarność”. Właśnie ta solidarność przyciąga i jednoczy narody Europy w Unii Europejskiej, dzięki tysiącom projektów realizowanych przez władze lokalne, regionalne i krajowe.

W 1992 r. Traktat z Maastricht przekształcił EWG we Wspólnotę Europejską, a Traktat Lizboński w 2007 nazwał ją Unią Europejską. Polska jest członkiem UE od 2004 roku.

W 2012 roku Unia Europejska otrzymała



Pokojącą Nagrodę Nobla.

Komitet Noblowski w uzasadnieniu wskazał „stabilizującą rolę odegraną przez UE, która pomogła przekształcić większość Europy z kontynentu wojen w kontynent pokoju”.

Podkreślono zasługi Unii Europejskiej w procesie pokoju, pojednania, demokracji i praw człowieka w Europie.

Od 1 lipca 2013 w skład UE wchodzi 28 państw. Unia ta stanowi przypadek szczególny w stosunkach międzynarodowych, jest tworem, który nigdy wcześniej nie istniał w historii.

Mimo wielu trudności, a nawet porażek (np. Brexit) integracja UE wciąż postępuje, Europa dzięki Unii stopniowo jednoczy się, a bycie Europejczykiem zaczyna oznaczać po prostu obywatela Unii Europejskiej.

MS

Светлый праздник Пасхи в двух калининградских епархиях

В этом году главный христианский праздник Пасхи – Светлого Христова Воскресения – в Калининградской области несколько отличается от предыдущих лет.

И не только потому, что православная Пасха неожиданно совпала с католической. Впервые православные верующие будут праздновать этот Великий день в двух разных епархиях. В конце прошлого года по решению Священного Синода Русской Православной Церкви во главе с Патриархом Московским и всея Руси Кириллом было решено учредить на территории области митрополию с двумя епархиями. Кроме Калининградской епархии, которую, как и прежде, возглавляет владыка Серафим, возведённый в сан архиепископа Калининградского и Балтийского, на востоке области была вновь учреждена Черняховская епархия с кафедрой в одноимённом городе. Её возглавил епископ Черняховский и Славский

Николай, ранее исполнявший обязанности ключаря Калининградского собора Христа Спасителя.

Таким образом, в Пасхальную ночь 2017 года радостные возгласы „Христос Воскресе! Воистину Воскресе!!” раздавались под



сводами уже двух кафедральных соборов – вышеупомянутого в Калининграде и Михаила Архангела в Черняховске. Как впрочем и в других православных храмах по всей Калининградской области.

Дмитрий Осипов
Фото автора



Sukces naszych dzieci



Gratulujemy Zofii Woszczatyńskiej oraz Siergiejowi Boczkowskiemu, którzy zostali medalistami I regionalnej olimpiady z języka polskiego.

W tym roku olimpiada odbyła się 28 lutego 2017 roku w szkole językowej "EXPERT" w Kaliningradzie, i po raz pierwszy została przeprowadzona w ramach VIII olimpiady z języków obcych.

Anastazja Ogijewicz, Sofia Woszczatyńska, Siergiej Boczkowski, Nikołaj Łobczuk, Stanisław Woszczatyński, Andrzej Boczkowski, Aleksander Sakun. W ramach I etapu uczestnicy wypełnili zadania pisemne, rozumienie tekstu pisanego, rozumienie ze słuchu, test gramatyczny.

Siergiej Boczkowski oraz Zofia Woszczatyńska przeszli do II etapu olimpiady, do którego zostało wybranych 15 naj-

Na podstawie wyników zaprezentowanych zadań zostali wybrani laureaci oraz zwycięzcy we wszystkich grupach wiekowych. Spośród uczestników 9-11 klasy odbyła się prawdziwa walka, jury zdecydowało wybrać od razu 2 zwycięzców. Nasi finaliści zostali laureatami olimpiady! To jest bardzo dobry wynik! Gratulacje! W następnym roku życzymy naszej młodzieży zwycięstwa w olimpiadzie!

W ubiegłym roku 8 przedstawicieli z naszej Wspólnoty

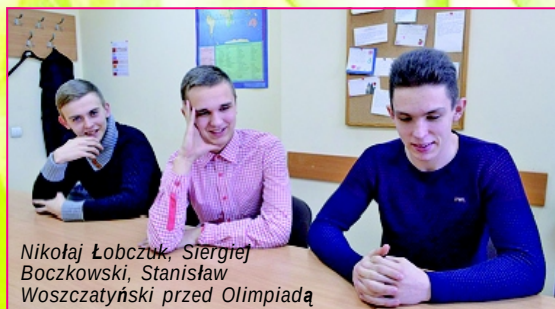
Zofia Woszczatyńska udziela wywiadu



także brało udział w danej i Denis Kidiajkina.

W. Swiencicka

Foto autora



Nikołaj Łobczuk, Siergiej Boczkowski, Stanisław Woszczatyński przed Olimpiadą

Ponad 60 uczniów prezentowało swoją wiedzę oraz umiejętności.

Uczestnicy startowali w trzech grupach wiekowych: 5-6 klasa, 7-8 klasa, 9-11 klasa. W tym roku naszą Wspólnotę reprezentowało 7 osób:

lepszych uczestników. W II etapie przedstawiciele trzeciej grupy wiekowej musieli przedstawić prezentację na wybrany temat. W ciągu 7 minut uczestnicy prezentowali swoje zadanie oraz mieli 3 minuty na rozmowę z jury.



Siergiej Boczkowski w finale, wspólne zdjęcie.



„A co to był za strach? A co to był za strach?” – śpiewali, śmiejąc się uczestnicy spektaklu „Legenda o Warszawskim Bazyliiszk”. Faktycznie, wszystkie bojaźnie zostały zapomniane, przecież odnieśliśmy zwycięstwo! Przedstawienie było w finale, ale zajęło pierwsze miejsce!

O co chodzi? Gdzie to było? Żadna tajemnica.

25 marca w Kaliningradzie w sali koncertowej Gimnazjum nr 22 odbył się już III Festiwal Zespołów Polonijnych „Teatralne Ciastko”. Projekt sfinansowano ze środków otrzymanych od MEN na realizację zadania „Wspieranie oświaty polonijnej w zakresie doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz organizowanie kolonii i innych form letniego wypoczynku dzieci i młodzieży”. Jak zauważyło jury, liczba uczestników wzrosła, poziom przygotowania jest coraz wyższy, spektakle stają się bardziej skomplikowane. Na scenie było ciekawie i kolorowo, a sala była cała wypełniona śmiechem, fantastycznymi emocjami oraz prawdziwym zaangażowaniem ze strony publiczności.

W przedstawieniu wzięli udział jak zwykle zespoły teatralne Autonomii „Polonia”, Klubu miłośników języka polskiego „Szturwał”. Po raz pierwszy występowali studenci BFU im. I. Kanta oraz młodzież z Kaliningradu, studiująca w Polsce.

Konkurencja była mocna, ale w końcu nagrody otrzymały zespoły Autonomii „Polonia”:



- 1 miejsce – „Legenda o Warszawskim Bazyliiszk” (zespół „Brawo”)
- 2 miejsce – „Cena” (zespół „Va-Bank”)
- 3 miejsce – „Gdzie jest święty Józef” (zespół „Miniatura”).



POLONIA
KALININGRAD

Zdaniem aktorów ten sukces zależał nie tylko od nich, ale również od tych, którzy przygotowali rekwizyty i dekoracje, aranżację muzyczną i inne ważne rzeczy. J. Czalijs, S. Maksimowa, V. Mars, rodziny Jermolajewych i Gorienowych, E. Morozowa, D. Litowczenko, A. Androsiuk – dziękujemy Wam za nasze zwycięstwo! Dziękujemy też pani Prezes Autonomii „Polonia” Helenie Rogaczykowej za pomysł i organizację Festiwalu jako całości.

Kolejny Festiwal odbędzie się jesienią tego roku. Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału..

Ilona Pietrienko Foto: E. Churszudow

Więcej zdjęć na stronie 3.



„Gdzie jest święty Józef?” – zespół „Miniatura”



Na sali brakowało wolnych miejsc



(ze str. 2)



"12 miesięcy" -
Klub „Szturwał”



Ciężka
praca jury



A co to za strach?



Który z 12 miesięcy jest kotem?



Wręczenie
nagród



„Legenda o Warszawskim Bazylijsku” – zespół „Brawo”



„O koguciku i kurce” –
zespół „Młodzi duchem”



„O koguciku i kurce” –
zespół „Młodzi duchem”



Po wydarzeniu

"TEATRALNE
CIASTKO"



WYWIAD MIESIĄCA: ANDRZEJ ANDROSIUK



Na dworze maj, a to znaczy, że pogoda się poprawia i budzi natchnienie. Dla tego człowieka natchnienie to hobby. To człowiek, który znajdzie odpowiedź na każde pytanie; z łatwością mówi o poważnych rzeczach. Dzisiaj chcę przedstawić Państwu lidera grupy „Królewczanie” Andrzeja Androsiuka.

- Czy w Pana dzieciństwie było dużo muzyki?

- W dzieciństwie chodziłem do szkoły muzycznej, grałem na bajanie, i nawet udało mi się ją skończyć. Dorastając i patrząc wstecz, dużo później, zdałem sobie sprawę, że muzyka była wszędzie, tylko nie myślałem o tym, wtedy nie miało to większego znaczenia, uważałem, że to normalne i wszyscy tak mają.

We wczesnym dzieciństwie, kiedy wyjeżdżałem do babci pod Brześć odpoczywać latem, brałem udział w różnych wiejskich imprezach: weselach, urodzinach, dożynkach. Cała wieś zawsze świętowała chrzciny dziecka lub żaręczyny. Wiem, że do dziś i w Polsce, i na Białorusi są to ważne uroczystości. To wszystko bardzo mnie ciekawiło, słuchałem muzyki wiejskich zespołów, gdzie były bębny ze skóry, obowiązkowo był harmonista, skrzypce, jakieś ludowe piszczałki... Kiedy przyjeżdżałem na wieś będąc uczniem szkoły, pojawiły się już magnetofony i wzmacniacze, gitary i mikrofony, i oprócz pieśni ludowych śpiewało się muzykę estradową, na przykład piosenki Sofii Rotaru, Lwa Leszczenki, i to wszystko było przy akompaniamencie lokalnych muzyków. W odróżnieniu od tych miejsc, gdzie mieszkalem i studiowałem, na wsi muzyki było bardzo dużo.

- Jak znalazł się Pan w Polsce?

- Dowiedziałem się zupełnie przypadkowo. Służbowo byłem w biurze na Dońskiego i zobaczyłem ogłoszenie o tym, że odbywają się tutaj kursy języka polskiego. Byłem bardzo zainteresowany, podszedłem, zobaczyłem na drzwiach logo Polonii, ale okazały się zamknięte. Po jakimś czasie znów znalazłem się w tym samym budynku na Dońskiego, tym razem drzwi były otwarte, a za nimi trwały zajęcia. Najpierw zawahałem wejść do pokoju, napisałem smsa do prezesa Autonomii Heleny Rogaczykowej, bo właśnie prowadziła zajęcia. Drzwi nagle otworzyły się i pani Helena zaprosiła mnie do środka. Grupa składała się z członków Polonii, z którymi nadal cały czas utrzymujemy ciepłe kontakty. Byłem wtedy jedynym mężczyzną w grupie. Pani Helena w związku z tym mogła zwracać się do uczniów „Szanowni Państwo”, wszyscy byli bardzo zadowoleni. Zajęcia szalenie mnie zainteresowały. W tym bez wątpienia zasługa pani Heleny. Wspomnienia z pierwszego spotkania są bardzo ciepłe i przyjemne.

Samo wstąpienie do Polonii było dla mnie czymś naturalnym. O swoim polskim pochodzeniu ja i moja rodzina doskonale wiedzieliśmy. Poznać głębiej swoje polskie korzenie nie mogłem: w związku z wydarzeniami, które miały miejsce na terenach teraźniejszej Zachodniej Białorusi, w okolicach

Brześcia Nad Bugiem, większość archiwów zostało zniszczonych, kościelne też – czyli księgi, zawierające informacje o moich przodkach. Aczkolwiek niektóre udało się odnaleźć, niestety tylko do pradziadków. Wstępując do Polonii, chciałem dowiedzieć się czegoś więcej o polskich tradycjach i kulturze, chciałem rozmawiać po polsku i uczyć się języka, którego częściowo zapomniałem, wyjechawszy z Białorusi.

- Chciałabym zapytać o Pana zespół muzyczny. Jak udało się Panu zjednoczyć wokół siebie grupę ludzi, która później stała się zespołem, cieszącym się powodzeniem na różnych imprezach?

- Stało się to przypadkowo – tak jak wiele rzeczy w dzisiejszych czasach. My wszyscy mamy różny poziom muzycznego przygotowania: ktoś tylko ukończył szkołę muzyczną, ktoś ma wyższe wykształcenie muzyczne i gra w Obwodowej Orkiestrze Symfonicznej, ktoś w młodości grał na gitarze pod blokiem, przyciągając tłum. W czasach studenckich miałem

Szczęście – to twórczość, która jest z tobą; to ludzie, z którymi można omówić dowolny problem; to dzieci, które cię cieszą; to porozumienie z małżonką.

swoją grupę. Poczułem nostalgię za czasami, kiedy jest się na próbach, w tej szczególnej atmosferze, i właśnie ta nostalgia nakłoniła nas do stworzenia zespołu muzycznego, ten pomysł wywołał rezonans u kilku członków naszej Polonii. Podczas którychś „Dni kultury polskiej”, w 2014 roku, wykonaliśmy kilka utworów, jak mogliśmy, na ile starczyło profesjonalizmu. Później chętni zaczęli przyłączać się do nas, tworząc w ten sposób nasz zespół. Stale się rozwijamy. Przy okazji, w naszym pierwszym występie wziął udział znany pianista jazzowy Michał Ciesielski, właśnie wtedy przebywał w Kaliningradzie. Tak, pan Michał swoim talentem nie tylko wspierał nas na scenie moralnie, ale też muzycznie – nie mieliśmy wówczas klawiszowca. W zespole wszystkie swoje



wewnętrzne sprawy załatwiamy w sposób demokratyczny, wyłącznie metodą dyskusji. Słuchamy siebie nawzajem, a potem dochodzimy do wspólnego wniosku. Zdarza się, że to jest

bardzo nieproste. Teraz, na przykład, jesteśmy zainteresowani zakupem prawdziwych strojów ludowych do występów. Wybieramy, który polski region wziąć za podstawę. Kwestie doboru strojów i te finansowe nie należą do najłatwiejszych.

- Wiem, że gra Pan na wielu instrumentach, czasem nawet jednocześnie. A na jakim instrumencie chciałby Pan nauczyć się grać?

- Kiedy zaczynasz zagłębiać się w sztukę widowiskową, zaczynasz rozumieć, jak dużo jeszcze jest niedociągnięć, niedoskonałości w twoim wykonywaniu. W młodości, gdy grałem w grupie, musiałem brać w ręce i dęte, i ludowe instrumenty, ale wyłącznie w razie potrzeby. Na przykład, kiedy trzeba było zagrać niewielką partię na flecie, uczyłem się tej partii na tyle, na ile mogłem, na ile wymagała ta kompozycja. Żeby opanować jakiś instrument, trzeba mieć wystarczająco dużo czasu, chęci i motywacji. Bajan, na przykład, wziąłem do ręki po 20 latach przerwy i praktycznie od nowa musiałem się uczyć grania.

- O czym Pan marzy?

- Moje najgłębsze marzenie chyba jeszcze nie dojrzało. Nie potrafię tak od razu odpowiedzieć. Być może, jest to osiągnięcie harmonii z otaczającą rzeczywistością.

> str. 5



W pracy



(ze str. 4)

Szczęście dla dziecka jest bardzo świadome i konkretne, na przykład, samochodzik; szczęściem dla młodego mężczyzny jest na przykład, odwzajemnianie jego uczuć przez dziewczynę.

Wydaje mi się, że im starszy jest człowiek, tym bardziej mgliste staje się dla niego szczęście, znikają jego kontury. Dorosły człowiek rozumie, że szczęście to nie jest pewna kwota pieniędzy w kieszeni; to nie tylko wtedy, gdy u twojej rodziny wszystko jest w porządku, i reszta nie ma znaczenia.

To jest całokształt, wszystkiego po trochu. Z wiekiem, zaczynasz brać pod uwagę więcej czynników, które mogą wnieść cię do statusu szczęśliwego człowieka.

Szczęście – to twórczość, która jest z tobą; to ludzie, z którymi można omówić dowolny

problem; to dzieci, które cię cieszą; to porozumienie z małżonką. Dla mnie rodzina jest bardzo ważna, szczególnie, jeśli chodzi o szczęście. A całą resztę można zrobić lub zarobić. Jeśli Bóg dał ci zdrowie i nie odbiera go, jeśli masz bliskich ludzi, to wszystko jest w twoich rękach.

- Jaką cechę ceni Pan najbardziej w ludziach?

- Uczciwość. To taka rzecz, która istnieje na granicy z intuicją. Człowiek usposabia innych przychylnie do siebie właśnie uczciwością. Tej cechy wielu ludziom brakuje.

- Gdyby można było złapać Złotą Rybkę, czego by Pan życzył?

- Bardzo poważne pytanie dla mnie. Wiem tylko, że chciałbym, by w pierwszej kolejności moi najbliżsi – dzieci, rodzice, przyjaciele – byli

zdrowi. Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, bo wiem, że trzeba rozwiązywać wszystkie problemy bez magicznej siły Złotej Rybki. Na myśl przychodzą mi słowa z „Modlitwy” Okudżawy: „Daj wszystkim po trochu, i nie zapomnij o mnie”.

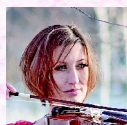
Na tym nasza rozmowa z panem Andrzejem się skończyła. Filizanki były już puste i trzeba było się zbierać, ale nie chciało mi się opuszczać tej ciepłej i przyjaznej atmosfery, mogłabym w nieskończoność słuchać opowieści tego człowieka.

Rozmawiała Jekaterina Gorienowa

Foto autora



Joanna Wilk-Yaridiz: „Polacy chcą działać i otwierają swoje serca. Nieustannie pomagamy rodakom nie tylko z Kazachstanu.”



„Rozpocznij tam, gdzie jesteś. Wykorzystaj to, co masz. Zrób to, co możesz.”
(Arthur Ashe)

Temat Polaków z Kazachstanu od zawsze był mi bliski, często poruszany w rozmowach w mojej rodzinie. W 2010 r. złożyłam swój podpis pod projektem ustawy repatriacyjnej, ale to ciągle było mało. W 2014 r. po artykule w „Naszym Dzienniku” o Polakach z Jasnej Polany zastanawiałam się co ja, zwykły człowiek, mogę zrobić. Nasi Rodacy w Kazachstanie bardzo chcą się uczyć ojczystego języka, a potrzeba jest tym bardziej ogromna, że język Polski jest tam dla Polaków językiem obcym! Dlatego postanowiłam, że pomogę im w taki sposób, w jaki mogę. Zorganizowałam zbiórkę polskich książek. Akcja nazywa się „Książka dla Rodaka”. I nie skończyło się na niej.

Polacy chcą pomagać, chcą działać i jak słyszą o Rodakach z Kazachstanu, to otwierają swoje serca.

I na niej się nie skończyło... W związku ze wspólnym odzewem Polaków i zebraniem ogromnych ilości książek, pomoc rozszerzyła się na Kresy i Polskę, nieustannie się rozwija i powiększa o kolejne inicjatywy.

Po Akcji „Książka dla Rodaka” była akcja „Kibice dla Rodaka” – polscy kibice lecąc na mecz do Astany zabrali książki ze zbiórki i przekazali naszym Rodakom (potem podobna akcja odbyła się przed meczem z Rumunią, tam też kibice wzięli książki; teraz szykujemy się do Armenii). Trwa Akcja „Auto-

rzy dla Rodaka” polegająca na przekazywaniu przez polskich Autorów swoich książek z dedykacjami dla Polaków z Kazachstanu: https://www.facebook.com/joanna.yaridiz/media_set?set=a.10207981537189811.1073741827.1039296946&type=3&pnref=story

Następnie Akcja „Kartka dla Rodaka” – edycja bożonarodzeniowa i wielkanocna – 2.753 sztuki, dzieciaki z 36 szkół, placówek edukacyjnych itp. robiły własnoręcznie kartki dla rodaków z Kazachstanu (i było ich tak dużo, że obdzieliłam nimi jeszcze Polonię z Litwy, Ukrainy, Białorusi, Obwodu Kaliningradzkiego, Czech, Belgii, Kanady i Islandii): <https://www.facebook.com/events/276183146115274/>

Co dalej? Nie skończyło się na kartkach. Aktualnie trwa Akcja „Lekcja dla Rodaka”: <https://www.facebook.com/events/904453559688381/> - szkoły przeprowadzają dla dzieci lekcje o Rodakach z Kazachstanu. Już parę takich lekcji się odbyło. Tworzą prezentacje, pokazują film o Polakach, pokazują na mapie, tłumaczą. Będziemy kręcić też filmik, bo jedna szkoła przygotowuje projekt na ten temat. Dzieci będą rozmawiały z Polakami, którzy wrócili z Kazachstanu, Syberii. A potem odbędzie się na dużej sali lekcja, podczas której połączymy się przez Skype z Kazachstanem.

W przygotowaniu akcja „Wakacje dla Rodaka” – zorganizowanie wypoczynku letniego dzieciakom z Kazachstanu. Mam już miejsce, wolontariuszy, zbieram fundusze i... zakładam fundację.

Fundacja dla Rodaka

powstała w 2017 r. i jest kontynuacją akcji „Dla Rodaka” mających na celu wsparcie Polaków mieszkających w Kazachstanie i na Kresach oraz w Polsce. A wszystko zaczęło się od książek, miłości do czytania i chęci niesienia pomocy tym, którzy nie mają łatwego dostępu do polskiej literatury.

Naszym głównym celem jest pomoc i wsparcie dla naszych Rodaków z Kazachstanu oraz działania mające na celu zapewnienie im powrotu do Ojczyzny.

Fundacja dla Rodaka jest organizacją, w której działają Polacy dla Polaków. Zachęcam i zapraszam do współpracy, włączania się w nasze akcje, pomocy i dzielenia się pomysłami.

Nie umiem pięknie pisać, ale próbuję przekazać Państwu, jak Polacy chcą działać. A ja stałam się tak naprawdę tylko zapalnikiem i koordynatorem. I ogromnie się cieszę, że chociaż w takim małym zakresie mogę pomóc.

Wszelkie szczegóły o tym, co się działo, znajdziecie Państwo na stronie Facebooka: Książka dla Rodaka.

A mały przewodnik po akcjach znajduje się tutaj: https://www.facebook.com/pg/KsiazkadlaRodaka/photos?tab=album&album_id=1711124009129469

Zachęcam i zapraszam do włączania się, pomocy, promowania i dzielenia się pomysłami.

Joanna
Wilk-Yaridiz

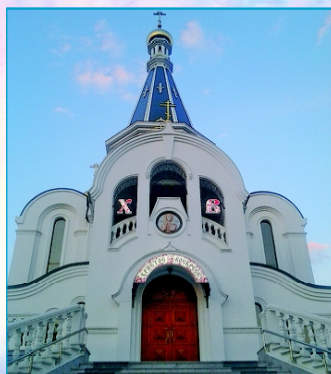
„Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. (Jan Paweł II)

Wielkanoc w Cerkwi św. Aleksandra Newskiego



W nocy z 15 na 16 kwietnia w Cerkwi prawosławnej św. Aleksandra Newskiego w Kaliningradzie odbyło się wielkanocne nabożeństwo, które tradycyjnie rozpoczęło się od paschalnego krestnego chodu. W uroczystościach wzięło udział kilkuset wiernych, a w dzień przed świętem w Wielką Sobotę wszyscy chętni mieli możliwość poświęcić tradycyjne wielkanocne pokarmy: malowane jajka, paschy, kulicze, owoce i wino. Świąteczną atmosferę w cerkwi przy ul. Newskiego w tym roku stwarzają przepiękne freski, malowanie których zbliża się ku zakończeniu.

Anna Szyriaj Foto autora





15-lecie umowy o współpracy pomiędzy Warmią i Mazurami a obwodem kaliningradzkim

BAŁAJKA, CHOPIN I 15 LAT DOBROSĄSIEDZTWA



A tak naprawdę, brzmiała nie tylko bałajka, ale też o wiele starsze instrumenty rosyjskiego folkloru – domra, cymbały, znane już polskim słuchaczom, bo jest to nasz wspólny, słowiański ludowy instrument, były też bajany, były akordeony. W sumie, całe spektrum narodowych instrumentów, które zaprezentowała w marcu w Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii Kaliningradzka Obwodowa Orkiestra Rosyjskich instrumentów ludowych pod dykcją Andrieja Stępanienko, na uroczystościach, poświęconych 15-leciu umowy o współpracy pomiędzy warmińsko-mazurskim województwem i obwodem kaliningradzkim.



Za pulpitem dyrygentem – Andrzej Stępanienko

Olsztyńscy melomani, a także obecni na ceremonii wysocy goście (Aleksander Rolbinow, zastępca gubernatora obwodu kaliningradzkiego, Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, i inni) należycie ocenili mistrzostwo kaliningradzkich muzyków.

Polacy są narodem muzycznym, poważnie i pieczołowicie traktujący swoją spuściznę folklorystyczną. Dlatego szczególnie zainteresowali się pięknem i bogactwem ludowej muzyki sąsiadów, tych, którzy mieszkają tak blisko nich, po drugiej stronie granicy.

Twórcze zadanie kaliningradzkiej orkiestry



Polska widownia – mądra, czujna, precyzyjnie reagująca...

Głównym wydarzeniem obchodów był koncert w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie. Na scenie wystąpiła Kaliningradzka Obwodowa Orkiestra Instrumentów Ludowych pod dykcją Andrieja Stępanienko.

Zespół, który w tym roku obchodzi 25-lecie istnienia, ma w swoim repertuarze klasykę rosyjską i światową, romanse oraz muzykę filmową.

Orkiestra jest stałym uczestnikiem wielu festiwali muzycznych w Rosji w Unii Europejskiej. W niedzielnym repertuarze znalazł m.in. „Taniec chochlików” Antonia Bazziniego i jeden z najbardziej znanych romansów rosyjskich – „Oczy czornie”. Wśród gości znaleźli się m.in. konsul generalny Rosji w Gdańsku Aleksander Karaczewcew, ambasador Federacji Rosyjskiej w Polsce Siergiej Andriejew i Andrzej Ryński, który 15 lat temu, będąc marszałkiem naszego regionu, podpisał porozumienie.

Przeczytaj cały tekst: 15-lecie umowy o współpracy między Warmią i Mazurami a obwodem kaliningradzkim - Gazeta Olsztyńska <http://gazetaolszynska.pl/422483,15-lecie-umowy-o-wspolpracy-miedzy-Warmia-i-Mazurami-a-obwodem-kaliningradzkim.html#ixzz4b2zJSXRT>

Przed koncertem wręczono Proporce Dobrego Sąsiedztwa, które przyznał Zarząd Krajowy Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, doceniając wzorowe relacje między Warmią i Mazurami a obwodem kaliningradzkim. Wyróżnienia, które wręczył Józef Bryll, prezes stowarzyszenia, odebrali wicegubernator obwodu kaliningradzkiego Aleksander Rolbinow i marszałek Gustaw Marek Brzezina.

— W ciągu tych 15 lat wiele się wydarzyło, ale myślę, że obywatele obwodu



Język muzyki – to jedyny uniwersalny język nie wymagający tłumaczenia.

niespodziewanie czytamy w abrewiaturze nazwy zespołu: KOORNI (po polsku – KORZENIE – red.). O pięknie i różnorodności sztuki ludowej, o naszych korzeniach, orkiestra opowiada językiem muzyki.

Polska publiczność – mądra, subtelna, precyzyjnie reagująca – wysoko oceniła wirtuozoidalne plectum figlarnego, pełnego gracji „Tańca chochlików” Antonia Bazziniego w interpretacji domry Tatiany Terszukowej i niepokojące Meditango wielkiego Astora Piazzoli w wykonaniu Oksany Weprickiej (domra-altówka), żywiołowy styl wykonania młodych kaliningradzkich wirtuozów-domrzystów – Gleba Bondara i Dmitrija Lapočko. Obaj są laureatami międzynarodowych i ogólnorosyjskich konkursów, wychowankami koncertmistrza orkiestry, zasłużonego pracownika kultury FR Natalii Nodopta. Kiedy po swoim triumfalnym występie Dmitrij podszedł do swojej nauczycielki, siedzącej przy pierwszej domrze, i od razu na scenie podziękował jej, widownia burzą oklasków należycie oceniła talent pedagoga i jej uczniów.

Szczególne zainteresowanie polskich słuchaczy wywołał jaskrawy, wyrazisty występ na cymbałach Diany Gawrilkowej (ten instrument jest dobrze znany w kulturze polskiej muzyki ludowej), a także rzadko brzmiący solowo instrument – flet piccolo w interpretacji Marii Meller.

Z entuzjazmem odebrano ironiczny „mini-spektakl”, który na oczach na widowni rozegrali dyrygent Andrzej Stępanienko i solista Eugenij Kalinin w żarcie muzycznym J. Wieśniaka na bałajkę i kontrabas z orkiestrą, kiedy dyrygent nie potrafił poradzić sobie z solistą, który za bardzo się „rozkręcił”.

W koncercie również wzięli udział kaliningradzcy wokaliści – Ilia Kriestowierow (baryton) i solista Teatru Muzycznego Igor Barbakow (tenor), którzy wykonali stare rosyjskie romanse. W olsz-

tyńskim programie brzmiała muzyka rosyjskich i zagranicznych kompozytorów, aranżacje ludowych melodii, utwory klasyki estradowej. I oczywiście muzyka Chopina – czarujące, wyszukane „Życzenie” w wykonaniu solistki Teatru Muzycznego Swietłany Kruczyninej. W Kaliningradzie, gdzie pomyslnie prowadzi swoją działalność stowarzyszenie Chopinowskie, muzyka wielkiego polskiego romantyka jest wielce popularna. Rozbrzmiewa często na wielu scenach. Jest znana i lubiana.

Długo niemilknącymi owacjami, na stojąco, zachwyceni słuchacze witali orkiestrę i – osobno – jej dyrygenta, Andrieja Stępanienko, muzyka mądrego, subtelnego, artystycznego, potrafiącego przekonać widzów, dać im możliwość zrozumieć i docenić tę muzykę, którą tworzy razem ze swoją orkiestrą.

Z kolei, muzycy serdecznie podziękowali władzom województwa warmińsko-mazurskiego, kierownictwu Filharmonii w Olsztynie i wszystkim obecnym za ciepłe przyjęcie, a także członkowi Narodowego Towarzystwa Współpracy „Polska – Wschód” Lili Symonaj za aktywną i przyjazną



Kaliningradzka Obwodowa Orkiestra Instrumentów Ludowych pod dykcją A. Stępanienko i jej soliści na scenie Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie

pomoc w organizacji trasy koncertowej orkiestry.

Tego wieczoru w Filharmonii w Olsztynie orkiestra instrumentów ludowych najbardziej zachodniego miasta Rosji rzeczywiście wystąpiła jako pełnomocny ambasador rosyjskiej ludowej sztuki muzycznej. Koncert KOORNI przed polskimi słuchaczami zademonstrował powszechnie znaną tezę, o której nie powinno się zapominać. Język muzyki – to jedyny uniwersalny język nie wymagający tłumaczenia; rozmówcy obcują ze sobą bezpośrednio (od mojego serca – do Twojego, i vice versa). Może powinniśmy wszyscy jak najczęściej używać tego języka?

Apollinaria Zujewa

Fot. Beata Szymańska

kaliningradzkiego dużo nauczyli się od mieszkańców Warmii i Mazur, a mieszkańcy Warmii i Mazur od mieszkańców obwodu. Wymiana kulturalna czy biznesowa zawsze zwycięża, ponieważ wszystko mija, ale dobro sąsiedzkie nigdy – przyznał w rozmowie z nami Aleksander Rolbinow, wicegubernator obwodu kaliningradzkiego.

A marszałek Gustaw Marek Brzezina dodał: — Kaliningrad zawsze robił na mnie wrażenie, przede wszystkim przez nadmorskie położenie i ujęcie Pregoly, do której wpada nasza Łyna. To także ośrodek wysokiej kultury, szczególnie muzycznej. Rosjanie są do Polaków bardzo pozytywnie nastawieni, a rosyjscy przedsiębiorcy chętni do współpracy, dlatego o te wzajemne stosunki powinniśmy dbać.

Ambasador Siergiej Andriejew stwierdził, że dla mieszkańców obu regionów te 15 lat to niewielki odcinek w długiej historii. — Z sąsiadami warto podtrzymywać kontakty i dobre relacje. Uważam również, że strona polska musi decydować, jakie chce mieć stosunki z Rosją w przyszłości — powiedział.

Obchody 15-lecia współpracy między Warmią i Mazurami a obwodem kaliningradzkim zakończą się w poniedziałek. O godzinie 12 na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie rozpocznie się konferencja poświęcona stosunkom polsko-rosyjskim.

Gościem spotkania będzie Siergiej Andriejew, ambasador Federacji Rosyjskiej w Polsce, który wygłosi wykład pt. „Trudne relacje polsko-rosyjskie i jak się w tej sytuacji odnaleźć”. Stronę polską będzie reprezentował Tadeusz Baryła. Spotkanie odbędzie się w auli nr 31.



„Radośnie witamy wiosnę”!

POLONIA
KALININGRAD

Pierwszy wiosenny Festiwal Folklorystyczny „Równonoc” odbył się 19 marca w Kaliningradzie. Muzyczny bar „Drednought” zebrał pod swoim dachem amatorów folk i neofolk muzyki, w jej rozmaitych wersjach.

To barwne przedsięwzięcie odbyło się dzięki organizatorom, wśród których znaleźli się Ilija Lewaszow, Olga Jacygina, Aleksandra Lebediewa-Kamieńskowa i



„Królewczanie” śpiewają „Prząśniczkę”

może bardziej przeciętnych dla ucha, ale też na przykład brzmienia dudy w rosyjskich ludowych piosenkach zespołu „Tali-

jest to rzadko spotykane połączenie! („Lin i Radagast”). Kilku kompozycji zespołu „Sunset Wings” wysłuchałam ze szczególnym drżeniem. Jeszcze niedawno miałam możliwość muzykować razem z nimi. Zespół został utworzony w 2006 roku i nagrał kilka płyt. Zwolennicy tego zespołu mieszkają w różnych zakątkach świata. Jego kierownik Aleksiej Popow pisze muzykę dla swoich piosenek sam, na wiersze poetów, romantyków

Śpiewaliśmy polskie piosenki ludowe, pochodzące z różnych regionów kraju, od Morza Bałtyckiego do Tatr. Wszystkie kompozycje wykonywaliśmy z dużą inspiracją i temperamentem, co oczywiście udzieliło się wszystkim słuchaczom, którzy pod koniec po prostu nie wytrzymali i zaczęli tańczyć! Nam długo klaszkał i nie puszczał bez występu „na bis”.

Musieliśmy zaśpiewać niezaplanowaną piosenkę „Begnje przed siebie”, która trochę nie



Piotr Szewc

certu nikt nie został obójtany i impreza się udała.



„Sunset Wings”

Siergiej Siergiejew. Wszyscy ci wspaniali ludzie są artystami – uczestnikami projektów „Kellan” i „Damrawa”. Młodzi utalentowani muzycy przedstawili akustyczną wersję swoich

ca”. Bardzo imponująco wyglądał Siergiej Siergiejew („Damrawa”), grając na Bałkańskim flecie kawał. A swoje narzędzie kankles, które jest bardzo rozpowszechnione na Litwie i jest odmianą naszych guseł, Ilija Lewaszow („Kellan”) zrobił własnymi rękami. Tego wieczoru zachwylił mnie też młody chłopak, który zagrał na harfie. Chyba zgodzicie się ze mną, że



Siergiej Siergiejew gra na flecie kawał



„Damrawa”

pasowała do formatu folk, ale to wcale nie zepsuło ogólnego wrażenia. Myślę, że podczas tego kon-

Chciałabym jeszcze na koniec przytoczyć komentarz głównego organizatora – Ilii Lewaszowa: „Takiego rodzaju przedsięwzięcia są potwierdzeniem tego, że folk-scena w mieście ukształtowała się i stanowi bardzo ciekawe zjawisko. W naszym wielonarodowym regionie, ten festiwal ma dużą przyszłość”.

Anna Jermolajewa

Foto: Eugenia Kornikowa,
Ala Abakumowa
Tłumaczenie Anna Szyriaj



Andrzej Androsiuk



Ilija Lewaszow i jego kankles

piosenek, w których opiewa się ruska ziemia i ludzie, którzy żyli tu długo przed nami. W ogóle cały wieczór pstrzył różnorodnością barw narzędzi muzycznych. Można było posłuchać nie tylko klasycznej gitary, wiolonczeli, skrzypiec, fletu – instrumentów być



Władimir Pietropawłowski gra na dudach

i symbolistów. Śpiewa w języku rosyjskim i angielskim.

Ale nie mniej dostojnym, jak mi się wydaje, zakończeniem tego wieczoru stał się występ naszego zespołu „Królewczanie” (pod kierownictwem Andrzeja Androsiuka). Długo przygotowywaliśmy się do tego występu i z niecierpliwością czekaliśmy na niego.



„Królewczanie”



Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja!



Wielkanoc to najstarsze chrześcijańskie święto. Jego data jest ruchoma gdyż obchodzi się ją w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca (zazwyczaj wypada ona między 22 marca, a 25 kwietnia). W tym roku główne święto chrześcijańskie – Zmartwychwstanie Pańskie – Wschodnie i Zachodnie kościoły obchodzą tego samego dnia – 16 kwietnia.

Dla chrześcijan Wielka Niedziela jest świętem najważniejszym gdyż upamiętnia Dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Chrześcijanie wierzą, że właśnie przez śmierć Chrystusa i jego późniejsze zmartwychwstanie zmażany zostaje grzech pierworodny i możliwe jest życie wieczne w niebie.

Obrzędowość Wielkanocy kształtowała się przez lata czerpiąc wzorce z ogromnego bogactwa wierzeń oraz symboli. Od zawsze święta Wielkiej Nocy były czasem radości oraz miłości. Radując się żegnano długi, bo aż czterdziestodniowy post i świętowano Zmartwychwstanie Chrystusa. Szczęście towarzyszyło obżarstwo i biesiadowanie z najbliższymi. Itak do dnia dzisiejszego polskie, świąteczne stoły uginają się od różnorodnych specjalów.

Wielka Sobota to dzień oczekiwania na Zmartwychwstanie Jezusa. W kościele katolickim trwa adoracja Grobu Pańskiego. Zazwyczaj przed połud-



Liturgia Słowa

niem udajemy się do Kościoła, aby poświęcić pokarmy przeznaczone na stół wielkanocny. Święconka znajdująca się w wielkanocnym koszyczku, powinna zostać zjedzona następnego dnia podczas uroczystego śniadania z rodziną.



Chrystus Jedynym światłem

W sobotę wieczorem odbyła się Msza – rezurekcja w kościele św. Adalberta. Według tradycji Msza wielkanocna rozpoczyna się w całkowitej ciemności, co jest symbolem śmierci i grzechu. Potem wierni zapalają swoje świece i po chwili światło Zmartwychwstałego Pana rozświetla kościół. Msza wielkanocna składa się z 4 części: światła, słowa, chrztu (w tym roku dwoje dzieci przyjęło chrzest) i eucharystii.

Na zakończenie liturgii ks. Jerzy Steckiewicz ogłosił trzykrotne Zmartwychwstanie Chrystusa i



Dzielenie się światłem Chrystusa

wezwał wszystkich podzielić się tym faktem z innymi jak również iść w pokoju i nieść dobro, radość i miłość bliźniego.

Zmartwychwstał Pan! Alleluja!

Jelena Morozowa Foto autora



Te śliczne kartki wielkanocne otrzymaliśmy dzięki akcji „Książka dla rodaka”, przeprowadzonej przez Joannę Wilk-Yaridiz, o której piszemy na s. 5. danego numeru pisma.

Kartki zostały zrobione przez uczniów polskich szkół, specjalnie dla Polaków z obwodu kaliningradzkiego. Przekazaliśmy je do parafii św. Wojciecha-Adalberta przed świętami Wielkanocy, do rozdania parafianom. Zostały one rozebrane w bardzo krótkim czasie.

Redakcja



Chrzest

Witaj, wiosno!



Czekaliśmy na tę wiosnę, czekali, a jej nie widać. Wreszcie przypomniał sobie, że najpierw należy wypędzić zimę, a wiosnę – przywołać. W Polsce jest taka tradycja –

topienie Marzanny.

Co to jest, ta Marzanna? O tym opowiedziała nam Larysa Winokurowa. Marzanna – powiedziała – to imię słowiańskiej bogini, symbolizującej zimę i śmierć. Kukłę Marzannę robiono ze słomy lub ze szmat, zdobiono wstążkami i koralami. Z taką kukłą i gałązkami jałowca w dłoniach dzieci chodziły po wsi od chaty do chaty, żeby wypędzić zimę, a przywołać wiosnę. Po drodze przytapiając kukłę w każdej wodzie, co zdarzy im się na drodze. Wieczorem Marzannę przejmują młodzież. Z pieśniami i tańcami i zapalonymi gałązkami jałowca wynoszą Marzannę za wieś i wrzucają do wody.

21 marca zebraliśmy się razem, żeby pożegnać



Śluchamy opowiadania o Marzannie

zimę i powitać wiosnę. Panie Larysa Winokurowa i Maria Poznaniak zrobiły wystawę takich kukielek, żeby pokazać jak wygląda Marzanna. Na pewno niektórzy słyszeli o tym polskim obyczaju po raz pierwszy i porównywali z rosyjską maślenicą.

Topić Marzannę nie poszliśmy, bo był już wieczór, a do morza daleko. Napiliśmy się kawy i recytowaliśmy wiersze o wiosnie. Przyjemnie i wesoło spędziliśmy ten wieczór.

A morze ktoś z Państwa pamięta wiersz Jana Brzechwy o wiosnie, w którym zwierzęta i ptaki rozważają w jaki sposób przybędzie do nas wiosna?

Jedni sądzą, że wiosna przyjedzie na rowerze, inni – że przyleci samolotem, a jeszcze inni – że przyjedzie w karocy...

A wiosna przyszła pieszo. Już kwiaty za nią śpieszą, już trawy za nią rosną i szumią: WITAJ, WIOSNO!

Janina ŁAPSZYNA Bałtyjsk



Wystawa Marzann



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.



GŁOS ZNAD PREGOLY 12+
Nazwa wydania:
„Głos znad Pregoly”, „Голос с Преголи”.

Учредитель и главный редактор:
Лавринович Мария Казимировна
Адрес редакции, издателя:
236039, г. Калининград,
ул. Б. Хмельницкого, д. 46, кв. 8.

Телефоны редакции: +48 601 057 820
(4012) 64 37 87, +7 962 269 2170
Адрес в Интернете: www.glos-znad-pregoly.org
e-mail: glos.znad.pregoly@gmail.com
<https://www.facebook.com/glos.znad.pregoly/>

Печать: типография
ООО „Флекспринт”,
236001, г. Калининград,
ул. Ялтинская, 66,
Литер Д-14.

Порядковый номер выпуска: № 5 (250).
Подписан в печать:
по графику 8:00, 19.04.17; фактически
14:00, 19.04.17. Выход в свет: 21.04.17.
Тираж: 500 экз. Бесплатно.